



«Roma locuta est, causa finita est»



„Rzym przemówił, sprawa skończona”. Krakowski kardynał Karol Wojtyła, który przez 27 lat rządził Kościołem powszechnym jako papież Jan Paweł II jest już w gronie świętych Kościoła rzymskokatolickiego.

O godz. 10.14 w niedzielę 27 kwietnia papież Franciszek przemówił do wiernych, zgromadzonych na Placu św. Pawła: „Na chwałę Trójcy Przenajświętszej, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, na mocy władzy naszego Pana Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także Naszej, po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych prośbach o pomoc Bożą i po wysłuchaniu opinii naszych Braci w biskupstwie orzekamy i ogłaszamy świętymi błogosławionych Jana XXIII i Jana Pawła II i wpisujemy ich w poczet świętych i polecamy, aby w całym Kościele byli oni czczeni z oddaniem pośród świętych. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Wygłoszenie formuły kanonizacyjnej przez papieża było kulminacyjnym punktem niedzielnej mszy.

Była to pierwsza podwójna kanonizacja papieży w XXI wieku i zarazem pierwsza kanonizacja głowy Kościoła od czasu kanonizacji Piusa X w roku 1954 oraz pierwszy raz, kiedy papież kanonizował dwóch swoich poprzedników i kiedy to na jednej uroczystości przewodniczyło dwóch papieży - emerytowany i obecny.

Kanonizacja Jana Pawła II – jedyne w dziejach papieża Polaka nastąpiła dziewięć lat po śmierci i trzy lata po beatyfikacji, zaś Jan XXIII przeszedł w poczet świętych pół wieku po śmierci i trzynaście lat po beatyfikacji. W przypadku Jana XXIII papież zdecydował o odstąpieniu od stwierdzenia cudu za wstawiennictwem.

Po uroczystości pielgrzymi mogli modlić się przy grobach obu świętych papieży w Bazylice św. Piotra.

KOS

(W numerze publikujemy Orędzie Papieża Franciszka na str. 5)

223. rocznica Konstytucji 3-maja

Święto Narodowe Trzeciego Maja

Konstytucja z 3 maja 1791 uchwalona w obliczu coraz to bardziej realnej groźby upadku Polski, będąca wynikiem dążeń do naprawy stosunków wewnętrznych w Rzeczypospolitej po I rozbiore, dokonywała zasadniczej przemiany przestarzałego ustroju politycznego Polski.

Była ona drugą konstytucją w świecie - po Konstytucji Stanów

Zjednoczonych z 1787 r. - spisana ustawą tego typu. Konstytucja była próbą radykalnego wyeliminowania wpływów obcych mocarstw, czego dalszą konsekwencją była wojna w obronie konstytucji i, niestety, kolejne rozbiory.

Konstytucję 3 Maja uchwalono w najbardziej sprzyjających dla uchwalenia pierwszych dniach maja, gdyż większość posłów opozycji, sprzeciwiających się konstytucji była jeszcze na urlopie wielkanocnym.

Ciąg dalszy na str. 4



Innowacje, wdrożenia i nowoczesna edukacja

KONKRETYZACJA WSPÓŁPRACY



Porozumienie podpisują: przewodniczący Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych, rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Więckowski i przewodniczący Stowarzyszenia Rektorów Wyższych Uczelni Technicznych Ukrainy, rektor Politechniki Kijowskiej prof. Mychajło Zhurowskyj (Czytaj na str. 2)

2,5 tys. osób zostało skazanych w 1933 roku za akty kanibalizmu.

Nie wiadomo dziś dokładnie, ile było ofiar głodu. Trudno jest je policzyć, ze względu na brak precyzyjnych kryteriów, migracje ludności, częste zmiany granic i wojny światowe - zarówno pierwszą, jak i drugą. Warto przy tym zauważyć, że obie wojny światowe toczyły się przede wszystkim na terenie Białorusi i Ukrainy.

Na ziemi etnicznie rosyjskie pierwsza wojna światowa nie dotarła wcale, a druga - jedynie na krótki czas i na niewielki obszar. W dodatku w latach 1946-1947 na Ukrainie wybuchła kolejna klęska głodu.

Dziś liczbę ofiar głodu wywołanego przez Stalina szacuje się na 10 milionów ludzi. Dokumenty - niepełne, nierzetelne i bardzo często fałszowane - pozwoliły doliczyć się 3,89 mln zagłodzonych na śmierć mieszkańców Ukrainy (w tym także kilkudziesięciu tysięcy Polaków). Na innych ziemiach Związku Sowieckiego głód zabrał życie kolejnemu milionowi ludzi, z których 200 tys. stanowili Ukraińcy.

Hołodomor jest dla współczesnej Ukrainy tym, czym byłyby dla Polaków połączone zbrodnie katyńska i oświęcimska. Głód jest wielką tragedią, a możliwość mówienia o nim - symbolem wolności (dopóki Związek Sowiecki istniał, problem Wielkiego Głodu w ogóle nie był poruszany, nie dyskutowano o nim także na Zachodzie).

Konsekwencje demograficzne Hołodomoru widać do dzisiejszego dnia. Najstraszniej ucierpiał chyba Kubań, czyli terytorium na wschód od Krymu. Był on zasiedlony przede wszystkim przez Ukraińców i w latach rewolucji bolszewickiej skłaniał się ku zjednoczeniu z Ukrainą. Tego Moskwa nie wybaczyła: chłopów, którzy nie zmarli z głodu, wywieziono na Syberię, dlatego dziś na Kubaniu próżno szukać śladów ukraińskiej mowy. Wielki Głód pomógł także Moskwie w rusyfikacji wschodniej Ukrainy, która obecnie pozostaje w dużej mierze zamieszkała przez ludność rosyjskojęzyczną.

Należy też mieć na uwadze to, że siła Armii Czerwonej, rozwój przemysłowy Rosji, a nawet piękne stacje metra w Moskwie - są wybudowane na trupach ukraińskich chłopów. I koniecznie pamiętać o polskich bohaterach wojny z bolszewikami w 1920 roku. Gdyby Polacy wówczas nie obronili niepodległości, Moskwa zgotowałaby im ten sam los, co Ukraińcom.

Tymoteusz PAWEŁOWSKI

„Książka musi żyć sama, bez mojej podpórki”

Tadeusz Różewicz nie żyje

Zmarł wybitny polski poeta, dramaturg, prozaik i eseista, przedstawiciel „Pokolenia Kolumbów” członek Wydziału VI Twórczości Artystycznej Polskiej Akademii Umiejętności Tadeusz Różewicz. Autor ponad 50 tomów wierszy, przetłumaczonych na kilkadziesiąt języków.

Do jego najważniejszych zbiorów poetyckich należą: debiutancki „Niepokój” oraz „W łyżce wody”, „List do ludożerców”, „Twarz” i „Równina”.

Tadeusz Różewicz to jednak nie tylko twórca poezji. Osobne miejsce w jego dorobku literackim zajmuje twórczość sceniczna. Napisał między innymi tak głośne dramaty, jak: „Kartoteka”, „Stara kobieta wysiaduje” i „Na czworakach”, wystawiane na scenach całego świata w tym i na deskach Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie w reżyserii Zbigniewa Chrzanowskiego.

W jego sztukach elementy realistyczne infiltrują się z teatrem absurdu. Twórca prezentuje kompozycję otwartą, która rozgrywa się w umownej, symbolicznej przestrzeni. Wprowadza na polską scenę nowy typ bohatera, biernego, zubożnianego, zbliżonego trochę do bohaterów średniowiecznych alegorycznych postaci, personifikujących walkę dobra ze złem przez to, że jest każdym, a zarazem nikim konkretnym. Różewicz swój typ teatru nazywa teatrem realistycznym.

Felieton z Warszawy

To, co wyprawia na Ukrainie Putin i jego kremlowscy poplecznicy i adoratorzy, to już przechodzi ludzkie pojęcie. Posiłkując się słowami z dramatu Stanisława Wyspiańskiego, określić można śmiało „chocholim tańcem”. Tyle, że tam chochol grał na skrzypcach, a Putin - na imperialnych ambicjach i zapędach. A co ten taniec niesie i powoduje?

Tu już nie ma co używać dyplomatycznego pudru czy retuszu, a powiedzieć tak, jak to wygląda z perspektywy zwykłego ludzkiego oka. A więc krótko i dosadnie - niesie: chaos, anarchię, spory, dezorganizację, rozłam i rozpad, konflikt, agresję, inwazję, podbój i aneksję, tupet i ingerencję, nieufność i nienawiść, złość i zło, dewastację i straty. A ponadto - bezsens, obłudę i hipokryzję, otumanienie

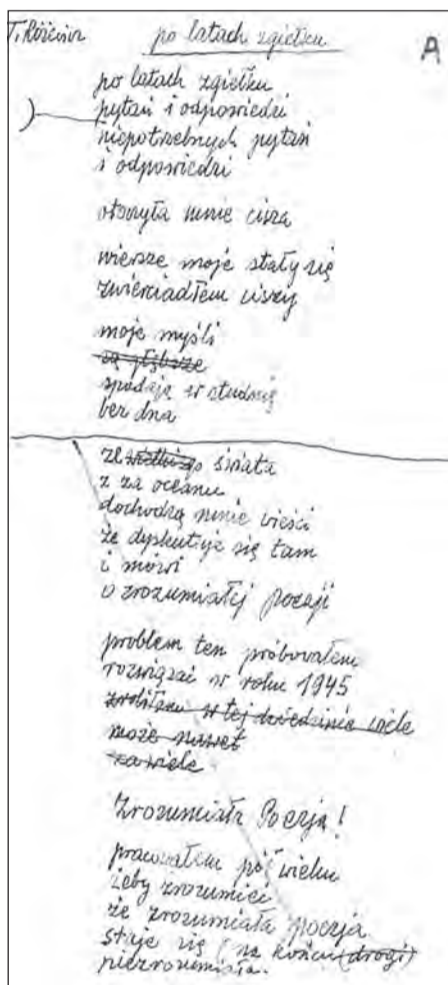
-poetyckim. Przyjaźnił się m.in. z takimi osobistościami jak Tadeusz Kantor, Jerzy Nowosielski, Kazimierz Mikulski, Tadeusz Borowski, Andrzej Wajda. Miał stałe kontakty z wieloma pisarzami (można wymienić tu Staffa, Miłosa, Przybosia i Lema).

Tadeusz Różewicz urodził się 9 października 1921 roku w Radomsku. Debiutował jako 17-letni poeta w przedwojennej prasie młodzieżowej. Jego pierwszy zbiór poezji „Niepokój” wydany w 1947 zwrócił uwagę wyrazistością prezentowanych doświadczeń wojennych i nowatorstwem formy. W swoich wierszach i opowiadaniach często zresztą nawiązywał do II wojny światowej, jako do zjawiska, które zburzyło obowiązujący dotychczas kodeks wartości i poczucie sensu.

Różewicz w czasie wojny należał do Armii Krajowej, działał pod pseudonimem „Satyr”. Był także redaktorem podziemnego czasopisma „Czyn Zbrojny”. W 1942 roku ukończył konspiracyjny kurs podchorążych. Rok później poeta ruszył z podziemia akowskiego do walki z bronią w ręku w lasach w Kieleckiem. Był świadkiem tego, co działo się po wojnie w Polsce, ale - jak wspomina literaturoznawca prof. Jerzy Jarzębski - był jednocześnie człowiekiem

prywatnym - nie chciał się angażować, nie był osobowością polityczną i miano mu to czasami za złe.

Po zakończeniu wojny studiował historię sztuki na Uniwersytecie



Tadeusz Różewicz stosował minimalne środki wyrazu, częściej skreślał słowa, niż dodawał nowe. Wiersze pisał ręcznie, każdą wersję przepisywał długopisem na nową kartkę, potem na maszynę, nanosił flamastrami poprawki, z boku kreślił małe rysunki i dopisywał notatki

Jagiellońskim. Ożenił się. Mieszkał w Gliwicach opublikował kolejne tomiki poezji, jednak z powodów politycznych często odmawiano mu publikacji w czasopiśmie literackim.

W latach 50. wyjechał na stypendium do Paryża, później zamieszkał w Pradze. W 1960 ukazał się pierwszy dramat Różewicza - „Kartoteka”. Kilka lat później poeta na stałe przeprowadził się do Wrocławia. Tam związał się z miesięcznikiem „Odra”. Nie lubił opuszczać Wrocławia.

W czym tkwi niezwykłość jego utworów? Wprowadzona została nowa poetyka. „U jej podstaw - jak pisze historyk literatury prof. Stanisław Burkot - leży „odpoetyzowanie” słowa, powrót do konkretności, zamienność asceza wypowiedzi. Sensy mieszczą się nie tylko w słowach, lecz także w konstrukcji wiersza, w jego wnętrzu”.

Był pisarzem nieufnym w stosunku do wszelkich zastanych form. Jako twórca nigdy nie osiadł na laurach. Zapytany kiedyś o jeden z tomików jego poezji odparł: „Ja nic nie mogę powiedzieć. Książka musi żyć sama, bez mojej podpórki. Po to pisałem, żeby nie mówić”.

Stanisław PANTELUK

CHOCHOLI TANIEC

i nikczemność, szaleństwo, zniewolenie i bezprawie, a nawet bratobójstwo. Jednym słowem, jest to już „czarna rozpacz”!

Potwierdzają to non stop bieżące relacje medialne z wydarzeń w Słowiańsku, Doniecku, Ługańsku i innych miejscowościach. Media rosyjskie, w tym RTR Planeta, praktycznie całość dzienników poświęcają Ukrainie, z których wynika, że to Ukraińcy napadają na niewinnych mieszkańców, określając napastników mianem nacjonalistów, faszystów, a jeszcze dosadniej, terrorystów. Całe szczęście w nieszczęściu, że są rosyjscy „przebierańcy”, czyli siły obywatelskiej samoobrony, które bronią co sił niepodległej i integralnej Ukrainy.

Wygląda na to, że to Ukraińcy rozbijają Ukrainę. Więc z tego widać, że bezczelność informacyjna mediów rosyjskich nie zna granic. Chocholi taniec idzie na całego.

Jakby tego było mało - w czasie manifestacji pierwszomajowej w Moskwie, ale i w innych miastach rosyjskich, nagłaśniano sprawę podboju i aneksji Krymu. Uznano, że to sukces i sprawiedliwość dziejową. A już poza wszelką wątpliwością twierdzono, że ojcem tego sukcesu jest sam Putin, podając równocześnie, że jego poparcie ze strony Rosjan wzrosło do ponad 90% i rośnie. Więc jak jeszcze zaanektowałby którąś z republik nadbałtyckich, to poparcie sięgnąć może 100%, a może i trochę więcej, uwzględniając głosy

otumanionych rusofilów. Do pełnego sukcesu brakuje mu tylko podboju całej Ukrainy, a na razie stracił trzy helikoptery „junty” kijowskiej pod Słowiańskiem. I to przez amatorsko wykonane przez oddział samoobrony - przenośne wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych. Chce dojść do Majdanu i dobrać się do braci Kliczko, a wtedy rozliczy jednego z nich, albo i obu, za pobicie ongiś na ringu rosyjskiego supermistrza wagi ciężkiej w boksie, niejakiego Wałujewa. To już według Putina, defensora nietykalności Rosjan, niewybaczalne przestępstwo, jakiego nie można puścić płazem! A tym bardziej, że obaj skażeni są zarzą europejskości i Majdanu.

Niezależny OBSERWATOR

Rodacy

ROZMOWA

z prof. Grzegorzem
J. KACZYŃSKIM,
wiceprezesem Związku
Polaków we Włoszech

Zakończenie z nr 470

- Ostatnia fala to emigracja
zarobkowa...

Symptomy tego procesu można było dostrzec w literaturze; w literaturze - co warto podkreślić - nie zawsze najwyższego lotu. Przykładem tego może być film z 1980 r. w reżyserii Carla Verdone „Un sacco bello” (Ubaw po pachy), w którym młode Polki ukazane są jako kobiety łatwych obyczajów. Ten obraz warto uzupełnić kilkoma uwagami:

Po pierwsze, należy wspomnieć o emigracji politycznej, która charakteryzuje cały okres powojenny, aż do 1989 r. polski ruch imigracyjny, ale nigdy w sensie zbiorowym, lecz indywidualnym. Ci, którzy pozostawali we Włoszech niemal z reguły włączali się do środowiska emigracji historycznej.

Po drugie, należałoby osobny paragraf poświęcić emigracji religijnej, czyli polskiemu duchowieństwu, które nie tylko zajmowało się duszpasterstwem, ale też działalnością charytatywną, kulturalną i społeczną. Nie należy też nie zapominać o polskich siostrach zakonnych. Ale to była i jest dość specyficzna emigracja; księża i siostry jako Polacy byli emigrantami a jako kapłani i zakonnice byli na swój sposób u siebie.

Po trzecie, wystąpiła też w okresie po wyborze ks. kard. Karola Wojtyły na papieża swego rodzaju emigracja, którą można by określić mianem pielgrzymkowa, albo pseudo-pielgrzymkowa z tej racji, że znaczna część uczestników pielgrzymek przybywających do Rzymu nie powracała do kraju (w owym okresie władze polskie wprowadziły nakaz powrotnego biletu). W istocie rzeczą była to emigracja krypto-zarobkowa, tak jak w części emigracja solidarnościowa.

Po czwarte, trzeba również przypomnieć o tzw. emigracji małżeńskiej, dość znanej w innych krajach, ale która charakteryzuje nieustannie emigrację polską do Włoch (są to prawie wyłącznie małżeństwa Polek z Włochami, szacunek kilka tysięcy), szczególnie od lat 70., w których zaczęła się współpraca polsko-włoska w zakresie przemysłu samochodowego.

Po piąte, można by też mówić o emigracji intelektualno-artystycznej, o historycznej tradycji, czego przejawem jest dostrzegalna obecność Polaków w środowisku akademickim i artystycznym.

- Jak jest obecnie zorganizowana polonia włoska? Jakie organizacje polonijne istnieją i działają we Włoszech?

Po roku 1989 polskie środowisko emigracyjne odżyło; zaczęły powstawać różnego rodzaju stowarzyszenia, koła, grupy i pojawiły się tendencje integracyjne. W roku 1996 idea zawiązania stowarzyszenia została zrealizowana w Rzymie w formie powołania Związku Polaków we Włoszech. Związek ma charakter federacyjny i zrzesza 16 stowarzyszeń i instytucji naukowych oraz kulturalnych. Reprezentują one środowisko emigracyjne i polonijne niemal wszystkich regionów Włoch.

Głównym celem Związku jest jednoczenie Polonii Włoskiej, tworzenie więzi między osobami polskiego pochodzenia, krzewienie przywiązania do kultury i tradycji polskiej i poczucia tożsamości narodowej oraz dbanie o dobre imię Polski i Polonii. Związek reprezentuje Polonię wobec władz włoskich i polskich; pielęgnuje historyczne tradycje obecności Polaków na ziemi włoskiej, opiekuje się przedstawicielami starszych pokoleń, dba o właściwe przyjęcie nowej emigracji i stara się wpłynąć na zachowanie świadomości polskiego pochodzenia przez kolejne pokolenia urodzone w Italii.

Krótko mówiąc, są to cele patriotyczne i integracyjne. Jednym z podstawowych zadań Związku jest również zacieśnianie we wszystkich dziedzinach więzi istniejących od wieków między obu narodami - polskim i włoskim.

Od początku swego istnienia, Związek wydaje Biuletyn Informacyjny «Polonia Włoska» wspólnie z Fundacją Margrabiny Umiaszowskiej (efektem tej współpracy są też trzy tomy polonijne: „Polacy we Włoszech. Kto jest kim”, Rzym 2005; „Italia e Polonia. Storia, cultura, amicizia”, Roma 2009; „Polonia Włoska”, Związek Polaków we Włoszech - Fundacja Rzymska im. J.S. Umiaszowskiej, Rzym 2010).

Związek ma siedzibę w Rzymie, ale siłą utrwalonej tradycji corocznie dwa zebrania jego zarządu odbywają się w siedzibach terytorialnych jego stowarzyszeń-członków, w których zazwyczaj uczestniczą konsulowie generalni i honorowi z danego regionu. Wówczas ma miejsce spotkanie z miejscowym środowiskiem polonijnym i imigracyjnym, co zacieśnia rangi związku i poczucie wspólnoty.

Przekrój społeczny, kulturalny i zawodowy środowiska związkowego jest bardzo bogaty. Raz na rok w Rzymie odbywa się zjazd generalny przedstawicieli stowarzyszeń terenowych, w którym uczestniczą przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych i instytucji we Włoszech, przedstawiciele najwyższych polskich władz i instytucji oraz organizacji i stowarzyszeń polonijnych lub działających na polu polonijnym w kraju i za granicą (np. przedstawiciele Senatu i Sejmu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych).

Lista członków Związku - strona internetowa: <http://www.poloniam-wloska.org/it/>

- Stowarzyszenie Rodzin Polskich Kombatantów we Włoszech (Forlì, 2007) Associazione delle Famiglie dei Combattenti Polacchi in Italia; Stowarzyszenie Promocji Społecznej „Polonia” w Cesenie



W dniu 29 marca 2014 w Domu Jana Pawła II w Rzymie odbył się coroczny XIX Walny Zjazd Związku Polaków we Włoszech

(2012) Associazione di Promozione Sociale „Polonia”;

- Stowarzyszenie Przyjaźni i Współpracy Polsko-Włoskiej (Napoli, 1995) Associazione di Cooperazione e Amicizia Italo-Polacca in Campania (A.C.A.I.P.);

- ASSOCIAZIONE ITALO-POLACCA DI ROMA (AIPRO) (1997) Rzymskie Stowarzyszenie Polsko-Włoskie;

- STOWARZYSZENIE KOMITETU POLONIJNEGO W LADISPOLI (2004) Associazione Comitato Polacco di Ladispoli;

Związek Polaków we Włoszech



Associazione dei Polacchi in Italia

- ZWIĄZEK POLAKÓW W MEDIOLANIE (1996) Associazione dei Polacchi di Milano; -STOWARZYSZENIE KULTURALNE WŁOSKO-POLSKIE W MARCHE (Senigallia, 1999) Associazione Italo-Polacca delle Marche;

- OGNISKO POLSKIE W TURYNIE (1949) Comunità Polacca di Torino;

- STOWARZYSZENIE WŁOSKO-POLSKIE W GENUI (1997) Associazione Italo-Polacca di Genova;

- STOWARZYSZENIE „DAGOME” w Katanii (1997-2008) Associazione DAGOME;

- STOWARZYSZENIE „AMICI DELL'EUROPA” w Katanii (2005) Associazione Culturale Amici dell'Europa; -STOWARZYSZENIE KULTU-

Centrum Informacyjnego przy Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino, we współpracy z Ambasadą Polską, którego otwarcie przewiduje się w maju 2014 roku podczas obchodów 70. rocznicy bitwy na Monte Cassino. Inicjatywa ta spotkała się z wielkim uznaniem w kraju i za granicą. Hojni darczyńcy, dzięki którym powstał fundusz na rzecz budowy Centrum, reprezentują środowiska krajowe i polonijne, w tym przede wszystkim polonię amerykańską.

Drugą inicjatywą było zorganizowanie w Rzymie w dniach 15-17 listopada 2013 roku kolejnego (IV) Monitora Emigracji Zarobkowej, wspólnie z Europejską Unią Wspólnot Polonijnych, Ambasady Polskiej i Polskich Konsulatów

POLONIA

RALNE WŁOSKO-POLSKIE W TOSKANII (Firenze, 1997) Associazione Culturale Italo-Polacca in Toscana;

- STOWARZYSZENIE POLAKÓW CHRZEŚCIJAN WAREZZO (2003) Associazione dei Polacchi Cristiani di Arezzo;

- Akademia Rampanti w Padwie (2011) Accademia dei Rampanti di Padova; - PAPIESKI INSTYTUT STUDIÓW KOŚ-

Generalnych we Włoszech. Tym razem Monitorowe spotkanie, poświęcone problematyce emigracji zarobkowej w dobie kryzysu, było wzbogacone obecnością ekspertów i badaczy tego zjawiska z kraju i ze środowiska Polonii włoskiej.

- A jak wyglądają Wasze kontakty z krajem?

- Jak wiadomo z historii polskiej emigracji, środowisko to

nie odznaczało się nigdy silnymi tendencjami integracyjnymi. Co więcej, o czym pisali między innymi Artur Wołyński i Florian Znaniecki, jest często rozdarte podziałami i konfliktami.

Polonia i emigracja we Włoszech do niedawna nie doznawała tych kłopotów. Niestety, w na przełomie maja i czerwca roku 2011 miał miejsce fakt, który odłączył 5 stowarzyszeń od naszego Związku a 3 z nich utworzyły odrębną organizację pod nazwą: Unia Stowarzyszeń Włosko-Polskich. Akt ten, jak wykazują fakty, był

- Czym żyje i czym zajmuje się aktualnie Polonia we Włoszech?

- Należy tu wspomnieć o dwóch inicjatywach podjętych przez Związek, które wykraczają daleko poza ramy jego środowiskowej działalności. Pierwsza odnosi się do projektu i realizacji

pozbawiony obiektywnych racji i został podjęty jednostronnie bez stworzenia możliwości dialogu. Jest on społecznie i środowiskowo raczej marginalny, dlatego nie osłabił reprezentatywności Związku, ale osłabił dążenia integracyjne w środo-

emigrantów, a nie Polonii, że powoduje ono swego rodzaju zachwianie tożsamościowe, a nawet pojawienie się zagubienia tożsamościowego, co oznacza z jednej strony utratę poczucia przynależności do społeczeństwa pochodzenia, powiedzmy

Związek reprezentuje Polonię wobec władz włoskich i polskich: pielęgnuje historyczne tradycje obecności Polaków na ziemi włoskiej, opiekuje się przedstawicielami starszych pokoleń, dba o właściwe przyjęcie nowej emigracji i stara się wpłynąć na zachowanie świadomości polskiego pochodzenia przez kolejne pokolenia urodzone w Italii.

wisku polonijnym i emigracyjnym we Włoszech.

W tym kontekście należy odnotować fakt bez precedensu w historii współpracy środowiska polonijnego we Włoszech z Senatem. Na posiedzeniu Senackiej Komisji do Spraw Emigracji i Łączności

do polskości, a z drugiej niezdolność do znalezienia pozytywnego rozwiązania. I jest to efekt raczej zagubienia społecznego niż świadomego wyboru.

Znane są wieloletnie działania Związku na rzecz tworzenia integracji polskiego środowiska emigracyjnego; zyskał on sobie

WŁOSKA

z Polakami za Granicą 19 marca 2013 roku Robert Małecki, prezes wspomnianej Unii Stowarzyszeń Włosko-Polskich, wygłosił przemówienie ocierające Związek Polaków we Włoszech i jego środowisko. Komisja rozpowszechniła je medialnie. Związek nie uzyskał wyczerpującego wyjaśnienia tego wydarzenia od Komisji, mimo skierowanego do niej pisma. Wystosował też pismo do najwyższych polskich instytucji wykazując bezpodstawność i kłamliwość oskarżeń w wystąpieniu Małeckiego. Oskarżenia nie zostały nigdy odwołane przez Małeckiego, w efekcie czego nie nawiązano dialogu pomiędzy powyższymi organizacjami.

W perspektywie badawczej jest to dodatkowy materiał do analizy kwestii integracji wewnętrznej polskiej emigracji w ogóle, o której swego czasu pisał również Znaniecki z pozycji emigranta. Jest to kwestia aktualna, trudna i mająca swe źródło w zróżnicowaniu społecznym polskiego środowiska emigracyjnego i polonijnego.

- Jak widzi Pan przyszłość Polonii Włoskiej?

- Jest to pytanie uzasadnione, ale na które trudno dać odpowiedź, ponieważ graniczy ono siłą rzeczy ze swoistym profetyzmem. Co będzie z tym co jest?

Jestem zdania, że zarysowane zróżnicowanie emigracji polskiej i Polonii nie sprzyja integracji środowiskowej i jest świadectwem zróżnicowania tożsamościowego. Co więcej, uważam, a dotyczy to wyłącznie

waną zdrowym patriotyzmem. Jednym słowem jest antywzorem Polonii; cele tych dwóch środowisk są symetrycznie przeciwstawne. Za wyjątkiem może tak zwanych emigrantów sukcesu, którzy starają się przełożyć własny sukces ekonomiczny na podwyższenie swojego statusu społeczno-kulturalnego.

Oczywiście jest to wizerunek przejawskawiony, ale uczyniłem to celowo, aby wskazać sedno problemu. A ponieważ Polonia demograficznie i kulturalnie maleje (np. w efekcie asymilacji i zagubienia tożsamościowego) a emigracja zarobkowa rośnie, wnioski z tego rozumowania jest jednoznaczny.

Tak w skrócie wyglądają uwarunkowania przyszłości polskiej emigracji we Włoszech. Obym się mylił.

- O co jeszcze Pana nie pytałem, a co uznalby Pan za bardzo ważne?

- Pierwsza sprawa, to polityka rządowa, która nie ma środków zaradczych na emigrację ludzi młodych, wykształconych i przedsiębiorczych, uznając ją niemal jako cechę endemiczna liberalnego kapitalizmu.

Druga, to fakt, że z Polski wyjeżdża część potencjalnej warstwy inteligentnej, która jest ostoją polskiego społeczeństwa obywatelskiego.

Trzecia, to ignorowanie ze strony establishmentu polskiego warstwy wysoko wykwalifikowanej w obrębie emigracji, która mogłaby być włączona do doradztwa fachowego w kraju.

Czwarta, to popularyzacja dorobku kultury polskiej szerzej nie tylko ciągle o Chopinie, Kapuścińskim, Szymborskiej itd. oraz ciągle o folklorze.

Powinno być uruchomione szerokie wsparcie finansowe i strukturalne środowisk polonijnych w celu powstania np. inicjatyw wydawniczych o Polsce o szerszym profilu tematycznym w językach lokalnych a nie ograniczonych do publikacji w języku angielskim i to skromnych i niekiedy stronicznych i mało budujących jak np. dwa lata temu rozprawiana w polskich placówkach dyplomatycznych książka o szmalcownikach. Włosi czytają po włosku, Niemcy po niemiecku, Hiszpanie po hiszpańsku itd.

Piąta, to Światowa Rada Polonii, która powinna zaistnieć i funkcjonować w interesie kultury i ogólnie interesów Polski a tym samym Polonii i emigracji polskiej we wszystkich zakątkach świata. O innych zaś sprawach porozmawiamy przy kolejnej okazji.

Rozmawiał

Leszek WĄTRÓBSKI

(Zdjęcia autora)

Czytelnicy piszą



W poprzednim numerze, czytając artykuł o nocnym nalocie hitlerowskich bombowców na stację kolejową w Darnicy, skojarzyłam sobie, iż uczestnikiem tej bitwy była moja babcia - Szymowska Lidia (po mężu - Michelson). Przypomniałam też, że jeszcze w 1990 roku, z okazji Święta Zwycięstwa, zadano nam w szkole wypracowanie na temat wojenną i okazało się, że moja praca domowa, oparta na wspomnieniach babci, przetrwała do dziś.

Pozwólcie, że w przededniu Święta 9 Maja przytoczę fragmenty wspomnień babci -bezpośredniej uczestniczki walk w Darnicy, która miała wówczas zaledwie 21 lat:

„7 kwietnia 1944 roku nasz Dywizjon 317 Artylerii Przeciwlotniczej razem z innymi punktami ogniowymi i jednostkami obrony przeciwlotniczej Frontu Południowo-Zachodniego pełnił codzienną służbę ochraniając węzeł kolejowy Darnica, który znajdował się w 100 metrach od nas. Będąc na stanowisku kierowania ogniem przeciwlotniczym z dalmierzem, bardzo dobrze widziałam wszystko co się tam działo. Wtedy Darnica była bardzo ważnym punktem strategicznym, gdzie znajdowała się wielka ilość składów z wojskowym sprzętem Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego (o tym dowiedzieliśmy później), w tym również cysterny z paliwem.

Dywizjon bazował na piaszczystym wzgórzu otoczonym z jednej strony krzakami, a z drugiej niegłęboką rzeczką, która płynęła między nami i stacją.

O 21.00 jak często to bywało zjawił się niemiecki samolot zwiadowczy. Tym razem jednak po upływie pewnego czasu usłyszeliśmy nasuwający się hurkot.

Ogłoszono alarm, wszyscy zajęli swoje pozycje bojowe. Huk nasuwał się lawiną coraz głośniejszą. I nagle zrobiło się jasno, jak w dzień – to niemieckie „jastrzębie” zaczęły zrzucać flary oświetlające, ułatwiające bombardowanie, które zawisły w powietrzu, niczym przerażające ogromne latarnie. Światło od nich odbijało się w rzeczce jak w lusterku a dywizjon widoczny był, jak na dłoni. Nad Darnicą wyrosła ściana z jasnego płomienia i dymu od płonącego drewna i ropy. Ze strony stacji donosiły się krzyki i lament.

W piekielnym hurkocie i cuchnącym dymie trudno

było usłyszeć rozkazy. Działa otworzyły do samolotów wroga zagradzający ogień. Żołnierze pozostałych jednostek rzucili się do magazynów amunicji. Każdy starał się wziąć po dwa pociski (waga jednego ponad 15 kg) i podnosił je pośpiesznie do dział. Ponieważ bombowce na Darnicę leciały nad nami, to działa strzelały pod kątem prostym i ułamki od naszych pocisków sypały się nam na głowy deszczem, uderzając o helmy.

Ten piekielny nalot stał się dla nas bojowym chrztem, gdyż dywizjon, utworzony 1 lutego 1944 roku składał się przeważnie z młodzieży. Dziewczyny (a było ich 24, w wieku od 16



Lidia Szymowska

do 25 lat) nie ustępowały chłopakom. Okrutna i zacięta walka trwała kilka godzin.

O świcie wyciszyło się.

Wtedy okazało się, że nasz dywizjon wystrzelał 3,5 tys. pocisków w walce ze 100 samolotami, które chciały zbombardować most kolejowy przez Dniepr i węzeł kolejowy Darnica. Na szczęście im to się nie udało! Przez stację i most przesuwały się tak niezbędne posiłki wojska i techniki wojennej na sukurs naszym ukraińskim frontom”.

Bój w Darnicy to jeden z niezliczonych epizodów II wojny światowej. Wracając pamięcią o nim chcę, aby młodzież części wspomniała tych, którzy oddali swoje życie za pokój i szczęście na Ziemi.

Helena DOWŻENKO

**КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)**

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Сакаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski”

Tak było

Mimo że przedmiotem uwielbienia w II RP byli przystojni aktorzy, atrakcyjne tancerki i piosenkarki, wśród kandydatów na mężów i żony poszukiwano cech zupełnie innych, niż uroda. Do jakich mężczyzn wzdychały nasze prababce? O jakich kobietach marzyły pradiadkowie? Kto był najlepszym kandydatem na męża oraz idealną wybranką na żonę? Odpowiedź można znaleźć w późniejszych dziś czasopiśmie, w których ogłoszenia matrymonialne stanowiły dość istotną treść.

Wdobie, gdzie zamiast Internetu królowała tradycyjna korespondencja, a niezawodne gołębie pocztowe z powodzeniem zastępowały telefon komórkowy - najłatwiejszym, choć nie zawsze skutec-

się na wyszukane słownictwo, choć z dzisiejszej perspektywy nawet tego typu anons brzmi szarmancko i z klasą: „Która z eleganckich przystojnych sportsmenek chce spędzić mile czas w Krynicy-Zakopanem na saneczkowaniu etc. w towarzystwie eleganckiego, kulturalnego młodzieńca - zechce odpowiedzieć pod „Saneczki” - pisał prosto z mostu jeden z nich, a inny zamożny obywatel tak opisywał swoje tęsknoty i pragnienia: „Dyrektor banku, kawaler, lat 31, pragnie poznać pannę, wybitnie przystojną, muzykalną, najchętniej lwowiankę, z którą mógłby uczęszczać na koncerty i bale. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „The International”.

Zdarzały się również szczerze, oszczędzające poszukującym czas, anonse: „Stęskniony do życia rodzinnego, dobry chłop-

niezobowiązujących zabaw i nic nieznaczących damsko-męskich flirtów. Zdecydowana większość ówczesnych ogłoszeń skupiała się bowiem na poszukiwaniach kogoś, z kim chciałoby się spędzić i dzielić resztę życia.

Najlepiej w zapewniającym godne życie dostatku i będąc otoczonym prestiżem. W cenie byli więc mający stałą posadę urzędnicy państwowi, lekarze, właściciele kamienic czy ziemianie; mniej wymagające (lub raczej nie pochodzące z „dobrych domów”) panie poszukiwały leśników i innych fachowców. Dla większości z nich istotna była również - podobnie jak dziś - inteligencja, wykształcenie, uczciwość oraz dobre serce. I w miarę duża gotówka: wygład, wyznaczenie, to czy ktoś był rozwodnikiem lub wdowcem, a nawet dojrzały wiek był sprawą raczej drugorzędą.

znajomości panów a znużona samotnością, pragnie tą drogą poznać w celu matrym. pana od lat 38 do 50. Panowie szlachet. duszy na wyższych, samodzielnych stanowiskach ewentl. z kół oficerskich. Wdowiec z dzieckiem również mile widziany. Uprasza się oferty do niniejszego pisma pod 2371” - opisywała w 1926 roku na łamach „Kurieria Poznańskiego” swojej zalety, ale i wymagania pewna panna. Nie było w tym nic dziwnego, że tak dokładnie wyliczyła materialne dobra - w tamtych czasach mało kto udawał, że pieniądze są sprawą drugorzędą, a miłość to podstawa udanego, szczęśliwego związku.

„Kawaler naturalnie, nie bardzo młody urzędnik etatowy, mający 1000 rb z kopiejkami rocznie, ożeniłby się z niewiastą inteligentną, do lat 35, mającą również około 1000 rb. stałe-

Figle historii

WIELCY
Z NAZWISKA

Czy mamy w Polsce jakiegoś obywatela Jamesa Bonda? Nie wiadomo. Natomiast ilu mamy królów, a ilu wieszczów, no, może nie prawdziwych królów i wieszczów, ale ludzi, którzy noszą nazwiska postaci historycznych, wielkich Polaków, sprawdzili urzędnicy MSW. W bazie PESEL.

Na razie - dzięki MSW - wiemy, że w Polsce jest np. 128 Władysławów Jagiełło, a nawet dwóch Kazimierzów Wielkich. Baza PESEL wyrzuciła też - jeżeli trzymać będziemy się tropu królów - 14 Stefanów Batory, 87 Janów Sobieskich oraz 48 Stanisławów Poniatowskich.

Współcześnie nie ma w Polsce żadnego Bolesława Chrobrego, Kazimierza Odnowiciela czy Bolesława Krzywoustego. Za to niezwykle popularne jest imię pierwszego historycznego władcy Polski - Mieszka. W naszym kraju 2 tysiące 274 Mieszków.

Bukiet nazwisk literackich jest nawet większy. Aż 121 osób może pochwalić się, że nosi imię i nazwisko wieszczka - Adam Mickiewicz. MSW odnotowało też, że w Polsce mieszkają osoby noszące nazwiska bohaterów jego epepeji narodowej, np. Jacka Soplicy.

Nazwisko i imię jednego z naszych noblistów - Henryka Sienkiewicza - nosi prawie 270 mężczyzn. Odnaleźć też można osoby noszące imiona i nazwiska bohaterów jego trylogii, w tym czterech Andrzejów Kmiciców i trzech Janów Skrzetuskich. O dziwo nie ma żadnego Michała Wołodyjowskiego ani Barbary Wołodyjowskiej.

21 mężczyzn przedstawia się dziś: Bolesław Prus. Aż 57 kobiet nazywa się Izabela Łęcka, czyli tak jak główna bohaterka jednej z najbardziej znanych powieści Prusa - „Lalki”. Nie ma natomiast żadnego zakonanego „Łęckiego” Stanisława Wokulskiego.

Tę wylicznikę postaci historycznych i literackich można ciągnąć niemal w nieskończoność. Zakończmy ją na czterech Mikołajach Kopernikach, z nadzieją, że MSW uda się coś jeszcze odkryć.

IT



Najbardziej pożądane panny i kawalerowie II RP

nym sposobem na spotkanie drugiej połówki, okazywały się anonse towarzysko-matrymonialne. Dzięki nim zbolale od samotności i „z braku znajomości” dusze miały możliwość poznać interesujących dzentelmenów i damy z różnych sfer.

Panowie z samochodami

Jaki typ mężczyzn był najbardziej pożądanym przez niewiasty? Zależy, z której strony na to popatrzymy - nie zawsze chodziło wyłącznie o szybki ożenek i założenie szczęśliwej rodziny, lecz dobrą, szampańską zabawę i jeszcze lepsze, doborowe towarzystwo. „Dwie młode, inteligentne blondynki, poszukują znajomości z dwoma ciemnowłosemi, młodymi ludźmi w celu towarzyskim. Pierwszeństwo mają posiadający auto” - tak w połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku opisywały swoje, można by rzec uniwersalne wymagania na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” dwie krakowianki.

Inne, znudzone prowincjonalną idyllą, szukały zapewne bardziej artystycznych wrażeń: „Dwie młode istoty, którym los wetknął w ręce kaganiec oświaty, nie przyzwyczajone do monotonii wiejskiej, pragnęłyby listownej wymiany myśli z inteligentnymi i młodymi. Najchętniej widziani przystojni i zawołani tancerze. Zgłoszenie pisemne do Adm. Kurjera pod „Płomyk” (dla brunetki), „Zefir” (dla blondynki).”

A kolejna z ogłaszających się też jasno dawała do zrozumienia, na kim najbardziej jej zależy: „Blondynka z wyższym wykształceniem poszukuje towarzysza na przechadzki. Pierwszeństwo ma wojskowy”.

Spragnieni damskiego towarzystwa panowie też nie wysilali

zyk, lat 26, urzęd. instytucji handl., pragnie dać wyrozumiałości, uczciwej niewieście, pedantce do lat 24, szatynce lub brunetce, zupełne zadowolenie

Panowie zaś marzyli o „poważnie myślących” pannach „towarzyszko wyrobionych”, praktycznych i mających „zdrowe poglądy oraz wyższe zalety

go utrzymania (magazyn mód, kapeluszy lub też inny uczciwy zakład) pożądane przymioty: tusza średnia, twarz pociągła, nos z garbkiem. Adres: Filja Tyg.

Małż. „Okazicielowi trzyrubłówki Nr 599606” - ogłaszał się w kwietniu 1914 roku pewien jego- mość w „Tygodniku Małżeńskim”.

A kolejny stanu wolnego w tym samym, czwartym numerze zapewniał: „Kawaler lat 34, monter mechanik, pensja 1920 rocznie, słusznego wzrostu, inteligentny, (z braku znajomości) pragnie ożenić się z panną lub młodą wdową o sympatycznej powierzchowności, z posagiem od 5 tys. rub., ponieważ sam tyle zaoszczędził. Traktuję serjo, dyskrecja, na anonimowy nie odpowiadam. Adresować proszę Red. Tyg. Małż. Nowo-Sienna 3, dla „W.W. Ubezpieczonego”.

Poszukujący prawdziwej, jedynej w swoim rodzaju miłości, rzadko gościli w rubryce matrymonialnych ogłoszeń - anonse typu: „Źle jest mi samej na świecie i oto dłaczego pragnę znaleźć wśród wiru labiryntu ludzkiego duszę pokrewną” należały do zupełnej rzadkości. Dla większości ogłoszeniodawców liczył się majątek, niezła pensja i posiadane nieruchomości. Czy był to brak hipokryzji, zdroworozsądkowe podejście, a może gra w otwarte karty? A owijanie w bawełnę i czule słówka były zupełnie nie na miejscu...?

Artur KRASICKI



Oficerowie Wojska Polskiego byli jednymi z najbardziej pożądanymi kandydatami na mężów II RP. Na zdjęciu: oficerowie na międzynarodowym zlocie harcerzy w Spale w 1935 r.

życia, jednak dla wspólnego dobra, prosi o pożyczanie na rok 1.000 dolarów, ostatecznie 500 dolarów” - czytamy w jednym z numerów „IKC”, zaś w „Tygodniku Małżeńskim” z maja 1914, jeden z mężczyzn nie pozostawił ani grama złudzeń, jakich kobiet nigdy nie będzie tolerował. „Kawaler w wieku średnim, niezależny, poszukuje osoby nie starszej nad 27 lat o łagodnym charakterze i sympatycznej powierzchowności dla zarządu domem i - towarzystwo. Osoby mające skandaliczną przeszłość mogą się nie fatygować. Tylko poważne oferty proszę nadsyłać do redakcji ul. Sienna 59, dla „Samodzielnego”.

Posag wymagany

Błędem byłoby jednak sądzić, że szpalty ówczesnych gazet zapełnione były miłośnikami

ducha”, posiadających „własną realność” czy „wyprawę i ładne mieszkanie” lub takich, które umożliwią „otwarcie interesu”; słowem - posiadających „odpowiedni posag”.

„Kawaler, żyd, inteligentny, towarzyski, młody, właściciel kamienicy w mieście powiatowym zagłębia naftowego, składającej się z wygodnego pomieszczenia i dobrze prosperującego interesu - ożeni się natychmiast z panną sympatyczną, uszczęśliwi ją. Posag wymagany. Poważne zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Dobra partya 17” - takiej treści anons nie należał do rzadkości.

„Panienska starsza, sierota, wesola, bardzo przystojna, wyższego polotu ducha, gospodar- na, posiadająca 3 tys. gotówki, 4 pokoje umebl., mieszkanie z kompl. wyprawą, nie mając

Moim zdaniem...

Przyszła kolej na nas?

Wszyscy wiemy, co się dzieje na Ukrainie. Dzisiaj Aleksander Turczynow wyznał, że władza kijowska (moim zdaniem – na własne życzenie) nie kontroluje sytuacji w obwodzie donieckim i lugańskim. Nie chcę wierzyć, że będzie tam tak samo, jak na Krymie. Ale Rosja poważnie wzięła się za przekrojenie świata, Europy i w pierwszej kolejności - Ukrainy. To bynajmniej nie oznacza, że sprawa ma skończyć się na Ukrainie - wojska rosyjskie stacjonowały w Berlinie, były też kiedyś w Paryżu.

Pretekstem do działań Putina jest walka z rzekomymi banderowcami, gnębiącymi Rosjan, osobami mówiącymi po ukraińsku, faszystami walczącymi z własnym narodem.

Towarzysz Putin ma ich obronić przed ciemnymi, zaprowadzić ład i porządek na Ukrainie. A tymczasem Polska (może razem w Węgry) powinna obronić Polaków mieszkających na Ukrainie i włączyć część Ukrainy do składu Państwa Polskiego.

O tym właśnie pisze dziennikarz polski Hubert Orzechowski w Newsweek Polska w swym artykule „Rosyjskie radio: Polacy w Żytomierzu chcą autonomii, a Warszawa dąży do rozbioru Ukrainy” <http://polska.newsweek.pl/polska-ukraina-zytomierz-polacy-newsweek-pl,artykuly,284792,1.html>.

Referuje on audycję rosyjskiej rozgłośni „Głos Rosji”,

która twierdzi, że Warszawa rozdaje na Ukrainie polskie paszporty, zaś wizyty polskich polityków na Majdanie potwierdzają tylko chęć aneksji części terytorium ukraińskiego przez Polaków.

Według rosyjskiego radia żytomierscy Polacy, za zgodą i namową Warszawy, mają domagać się polskiego programu telewizyjnego, polskich nazw ulic oraz szkół z polskim jako językiem wykładowym.

W taki oto sposób Polacy Żytomierszczyzny mają stać się jednym z elementów gry Putina o Ukrainę i jest to zjawisko niebezpieczne, świadczące o tym, że Rosja ma dalekosiężne plany. Nie świadczy to bynajmniej

o tym, że nie należy myśleć o szkole polskiej, chociaż realizację tego pomysłu (którego osobiście ja nie podtrzymuję z wielu powodów) ze względu na sytuację polityczną warto byłoby tymczasowo odłożyć.

Natomiast warto byłoby jednak przestać nazywać (jak to czynią niektóre media polonijne Ukrainy) Żytomierszczyznę, Winniczczyznę, Chmielniczczyznę i inne – izny mianem Kresów bez dodawania uszczegółowienia: „dawnych” czy „byłych”, gdyż pomaga to (moim zdaniem) Rosji w nawoływaniach do kolejnego rozbioru Ukrainy, za którym nieuchronnie nastąpi kolejny rozbiór Polski, jak to było w XX wieku.

Ani przez moment nie wątpię w to, że Polonia Żytomierszczyzny, mieszkająca na Ukrainie i będąca patriotycznie nastawiona nie będzie prosić Putina o pomoc w realizacji swoich interesów.

Ale w obecnej sytuacji wcale nie jest za mało na deklaracje popierające Ukrainę w jej walce z reżimem putinowskim. Chwałę sobie spotkanie Pani Prezes Wiktorii Laskowskiej-Szczur z przewodniczącym ŻODA Sydorem Kuzinem, ale może w obecnej sytuacji warto byłoby zorganizować jeszcze jedno spotkanie – tym razem zainteresowanych organizacji polskich obwodu, które mogłyby wydać stosowne oświadczenie o tym, że Polacy w Żytomierzu nie chcą ani autonomii, ani włączenia tej autonomii do składu Polski.

Sergiusz RUDNICKI
(Politolog)

Spotkania z Adamem



XVIII wieku Rzeczpospolita - państwo wielkie lecz bardzo osłabione licznymi wojnami w poprzednim stuleciu - stała się przedmiotem destrukcyjnej dla niej gry politycznej Austrii, Prus i Rosji. Szczególną aktywność w tej grze wykazała Rosja Katarzyny II.

Caryca Katarzyna II była osobą nieprzeciętnie uzdolnioną i oświeconą, niestety tyleż ambitną co przebiegłą i pozbawioną hamulców moralnych.

Urodziła się 2 maja 1729 roku w Szczecinie, jako Zofia Fryderyka Augusta von Anhalt-Zerbst, w rodzinie niemieckich książąt. W 1745 roku, przyjmując w Petersburgu wiarę prawosławną, zmieniła imię na Katarzyna i poślubiła pretendenta do rosyjskiego tronu - holsztyńskiego księcia Piotra Ulryka.

W czerwcu 1755 r. ambasador brytyjski w Petersburgu, Charles H. Williams, przedstawił przyszłej carycy swojego urokliwego sekretarza, 23-letniego Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego temperamentna księżna rychło uwiodła i obiecała, że kiedyś zrobi go polskim królem.

Ów romans okazał się fatalnym: wprawdzie szybka śmierć owocowi miłości - córka Anna Piotrowna żyła zaledwie 15 miesięcy, a później manipulację polskim

królem w kierunku katastrofy „jego” królestwa.

Piotr Ulryk objął władzę jako Piotr III Romanow 5 I 1762 r. Nowy car szybko ujawnił swe uwielbienie dla Prus, a nienawiść do Rosji. Ponieważ wcielanie pruskich wzorców do rosyjskiej armii spotkało się z powszechnym oburzeniem, pomysłowa żona szpetnego i kiepskiego seksualnie dyktatora postanowiła to natychmiast wykorzystać. Stała na czele spisku i po

kiedy tylko dopuszczając do podpowiedzi niektórych ze swych często zmienianych faworytów, m.in. Grzegorza Orłowa i hrabiego Potiomkina (nie tylko doradzącego, ale i rającego carycy doraźnych kochanków).

Zaraz po objęciu władzy Katarzyna II potwierdziła sojusz z Prusami, co było swoistą kontynuacją zapoczątkowanej przez Piotra I polityki „systemu północnego”.

Dodatkowo potwierdziła

utrzymanie skarbu państwa, który przejął posiadane przez nie majątki ziemskie, obejmujące około 900 tysięcy poddanych. Grunty użytkowane bezpośrednio przez chłopów zostały przekazane im na własność, a obowiązki pańszczyźniane nieco pomniejszone.

Już wkrótce po objęciu carskiego tronu, Katarzyna II pokazała swą aktywność w sprawach Rzeczypospolitej - po śmierci w 1763 r. króla Augusta III

tektorki (!). Stanisław August Poniatowski herbu Ciołek (ur. 17 I 1732 w Wołczynie, zm. 12 II 1798 w Petersburgu) był człowiekiem bardzo wykształconym i nowoczesnym (należał do masonerii), pragnącym wespół z patriotyczną i postępową „Familiją” (stronnictwem Czartoryskich) unowocześnić państwo oraz wzmacniać go poprzez reformę administracji i armii, ograniczenie absurdałnej wolności szlacheckiej (liberum veto*) etc.

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (41)



Ostatni władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów Stanisław August Poniatowski

raptem półrocznych rządach Piotr III został w wyniku zamachu stanu obalony.

Choć jeszcze nie wdowa, Katarzyna ogłosiła się władczynią Rosji 9 VII 1762 r. Dopiero 8 dni później podano oficjalną przyczynę śmierci cara: kolka hemoroidalna; faktycznie został zamordowany.

Caryca Katarzyna II, wzo-rem Piotra I Wielkiego, starała się rządzić samodzielnie, nie-

dekret Piotra I o uprawnieniach dla szlachty, czym zyskała sobie jej uznanie. W ciągu swego długiego panowania (1762-1796) wzmocniła potęgę państwa, władzy centralnej i absolutyzmu pa-rującego.

W okresie jej rządów znacznie się powiększyło terytorium i za-ludnienie Rosji (z 20 do ok. 35 mln).

Wprowadziła w Rosji uprawę ziemniaków (zwanych tam wówczas „ziemnymi jabłkami”); była także autorką planu osadzenia kolonistów niemieckich na górnym Powołżu, gdzie zapewniono im ulgi podatkowe, wolność wyznania i opiekę prawną.

W latach 1762-1766 przeprowadzono w Rosji sekularyzację dóbr duchownych. Cerkwie i klasztory przeszły na



Wielka księżna Katarzyna Aleksiejewna, późniejsza cesarzowa Katarzyna II, wielka miłośnica Poniatowskiego

Sasa, jego następcą na polskim tronie został - przy poparciu wojsk rosyjskich - stolnik wielki litewski Stanisław August Poniatowski. Katarzyna II, spełniając obietnicę daną swojemu byłemu kochankowi, czyniła jednocześnie sobie poddaną tę koronowaną głowę. Ceremonia odbyła się 25 XI 1764 r., w dniu imienin pro-

*) Liberum veto (z łac. nie pozwalam), prawo umożliwiające jednemu posłowi zerwanie sejmiku i unieważnienie także wszystkich wcześniejszych jego uchwał. Funkcjonowało w Polsce w XVII i XVIII w. Wyrosło z prawa jednomyślności wymaganej do podejmowania uchwał sejmowych. W praktyce wiązało się z wpływami wielkich rodów magnackich na sejmikach i sejmach, a także z interwencją państw obcych w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej.

Środkiem zaradczym przeciwko liberum veto było chwilowe zawieszenie czy odraczenie obrad sejmiku lub zawiązywanie konfederacji, w czasie trwania której obowiązywała zasada większości głosów, a sejm skonfederowany nie mógł być zerwany. Po 1764 prawo liberum veto praktycznie wyszło z użycia, zniesione ostatecznie przez Konstytucję 3 Maja.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl
CDN

Czasopisma



Традиційно журнал відкривається розділом «Поезія». Найстарший з представлених тут поетів – Владислав Броневський (1897-1962). Він у буремній молодості був прихильником робітничого руху, провідником соціалістичних ідей, що відбилось у багатьох творах. А водночас – активний боєць легіонів Пилсудського, відважний воїн Першої світової війни, відзначений найвищими польськими нагородами. Був і в'язнем НКВД...

Багато в його долі інших драматичних подій, що свідчать про його непокорену, діяльну натуру. Так само розмаїтий він і в поетичній творчості: в його книжках можна знайти справжню лірику, гротеск, соціальні мотиви (дещо й прямолинійні), філософське наповнення. Його поезії, перекладені Ігорем Пізнюком для цього видання, волають

ЩЕ ОДНЕ ВІКНО В ЛІТЕРАТУРНИЙ

Побачив світ 1-2 номер журналу іноземної літератури «Всесвіт», виданий спільно з Польським інститутом у Києві. Він виявився наповненим яскравими творчими посталями та цікавими творами.

У вступному слові директор Польського інституту в Києві Ярослав Годун, зокрема, відзначив, що у часописі

«Всесвіт» і раніше друкувались твори відомих польських майстрів художнього слова, а з тим коротко представив авторів – польських письменників, чий твори є у свіжому випуску, подякував українським літераторам за надруковані літературознавчі статті та переклади. Отже, розповімо про них детальніше.

до трагедій II Світової війни – до Майданку, до тіл замучених також з інших концтаборів, а також цим поезіям притаманні філософські роздуми про «плоди переможних борін» у пам'яті онуків.

Схожі теми порушують і вірші Єжи Фіцовського (нар. 1924 р.), також перекладені Ігорем Пізнюком. Вражає припис-автограф, який передує віршеві «Сім слів» зі свідчень єдиного вцілілого в'язня з концтабору в Белжеці Рудольфа Редера про останні слова хлопчика, зачиненого фашистами в газовій камері: «Мамусю! Але я був слухняний! Темно! Темно!».

Цей вірш починається так:

Усе було використано
усі загинули але ніщо не гине
купа волосся що спало з голів
для фабрики гамбурзьких
матраців
золоті зуби вирвані
від знечуленої смерті...

(пер. Ігор Пізнюк)

Болючий також вірш «Я розповім тобі історію»: (... я розповім іще теплу від освенцимських печей...). А ось у циклі «Лист до Марка Шагала»

відчутна летюча фантазія, подекуди гротеск автора. Інколи його поетична манера близька до Тувіма.

Єжи Фіцовський був в'язнем табору Павяк, брав участь у Варшавському повстанні, а в пізніші часи був учасником руху Солідарності; певний період у соціалістичні часи його творчість замовчувалась.

У перекладі Романа Лубківського представлена поема Констани Ільдефонса Гальчинського «Зачарована бричка». Як і в багатьох інших творах, у цій відомій поемі є поєднання ліризму, казковості, епатажу, романтики. Це один із дуже відомих творів, у яких поет втілює нові художні засоби вираження дійсності:

(...)
Запитайте Артура
не брешу, їй же бо!
Шість слівце (от культура!)
в телеграмі було:
ЗАЧАРОВАНА БРИЧКА.
ЗАЧАРОВАНИЙ КУЧЕР.
ЗАЧАРОВАНИЙ КІНЬ.

(пер. Роман Лубківський)

Також у часописі вміщена стаття Р. Лубківського про К. І. Гальчинського: «Поет

із сузір'я найближчого до нас»). У перекладі Ірини Карівець надруковані останні вірші нобелістки Віслави Шимборської, які ввійшли до збірки «Досить». У ній 13 завершених поезій, а також містяться фрагменти незавершених віршів.

І ця збірка засвідчує, що поетеса залишалась до кінця вірною своїй вражаючій парадоксальності з децицею іронії:

ДОЛОНЯ

Двадцять сім кісток,
тридцять п'ять м'язів,
близько двох тисяч клітин
нервових
у кожній пучці наших п'яти
пальців.

Цього майже достатньо,
щоб написати «Mein Kampf»
або пригоди «Вінні-Пуха».

(пер. Ірина Карівець)

Поезія Урсулі Козьол представлена добірками з книжок «Перельотом» і Супліки» в перекладах (С. Ш.) Остання збірка була номінована до нагороди НІКЕ в 2006 р. Це одна з найцікавіших і найглибших поетес

в сучасній польській літературі. Вона вдумливий архітектор власної поетичної мови, уважна до деталей, гармонійно поєднує філософію та чуттєвість, сміливо досліджує теми ті, що «на грані» з небуттям. Вдало передає, водночас, притаманне багатьом відчуття певної хаотичності, скороминущості світу, «калейдоскопічності» подій.

ПЕРЕЛЬОТОМ

Димлять хмарами гори
хмар під ступнями море
де я буду чим я стану
як під землю дістанусь

Буду димом і тінню
і потрав'я корінням
і нечутним іменням
і губами каміння

розділюся з собою
вже не буду такою
а нечутне імення
змелють губи каміння

(пер. С. Ш.)

Також у поетичному розділі журналу – поезії професора полоністики Ягеллонського університету, відомої дослідниці сакральних

Prezent dla czytelników

LITERACKA SONDA Z „WSZECHŚWIATA”

Часопис «Всесвіт» рік 2014 розпочало од едycji спеціального номеру poświęченого в цілощі літературі польській окресу другієї половини XX і початку XXI століття. 28 квітня бр. в столичній завжди зичливей читальні книгарні «Є» одбыла сід презентация tego unikatowego numeru.

Презентацию проводил Дмытро Дроздовський, критик, літературознавець, тлумач, редактор начельний тегож писма. Оповідаяч о перыпетыях заістнялых подчас реалізації замierzеной ідеї (яко же редакovanje numeru тоczyло сід в трвожлівей атмосферзе выдаржен соціально-політычных) Пан Дмытро подкресліл неоцеіоны выклад, які в яго створеніе почыніл Інстытут Польскі в Кіювіе. Прызнал теж, із матеріялов згромадзено так вілье, же не выштыскіе оне вешлы

до numeru, стяд теж чзесць з ных zostanie опублікована в kolejnych едycjach писма.

Мовіаюч о концепції композиції публікованых матеріялов порównал ten numer з numeraми ukazyjącego сід przed wojną польского місячнїка літеракцкего „Skamander”, в котрым

znacznie szerzej przedstawiano dorobek nowych, nieuwzględnianych powszechnie wcześniej twórców. Podziękował też wszystkim autorom artykułów i przekładów, które stworzyły dostępny i klarowny przekrój dorobku polskich twórców wybranej epoki.

Anna Łazar - z-ca dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie powitała przybyłą на презентację radcę Ambasady RP на Ukrainie, kierownika Referatu WNO Annę Kuźma, pogratalowała wszystkim inicjatorom i realizatorom idei, jak również podziękowała Instytutowi

Książki w Krakowie, który za-troszczył сід о nabycie praw autorskich на publikacje oraz zabezpieczył wynagrodzenie dla tłumaczy. Zaznaczyła, że wiele nazwisk autorów, publikacje których weszły do numeru, są znane czytelnikowi ukraińskiemu, ale ich testy po raz pierwszy przetłumaczono на języк український. Wyraziła теж wdzięczność за godną podziwu misję oświatową prowadzoną przez redakcję czasopisma. Pokrótsce przeanalizowała niektóre z zamieszczonych pozycji i zwróciła uwagę на pełną symboliki szatę graficzną numeru.

Z historią powstania „Wseswitu” i specyfiką redagowania numerów specjalnych tego czasopisma zapoznał zebranych nestor dziennikarstwa i jednocześnie jeden z inicjatorów stworzenia omawianego numeru Oleg Mykytenko – obecny редактор-konsultant писма. →



Подчас презентаций (од левей): критик Дмытро Дроздовський, редактор Олег Мыкытенко, з-ца директора Інстытуту Польского в Кіювіе Анна Лазар

«ВСЕСВІТ»

поетичних текстів, зокрема творів Кароля Войтили – Зофії Заремб'янки. Переклала ці вірші Наталя Сидяченко.

Розділ «Проза. Драма», який за кількістю сторінок журналу в 4 рази перевищує поетичний, особливо заслуговує на вдумливе прочитання.

Ще й рік не пройшов після смерті всесвітньо відомого польського прозаїка і драматурга Славоміра Мрожека, який жив, крім Польщі, в багатьох інших країнах і послідовно відстоював демократичні перетворення в своїй Вітчизні. У цьому випуску він представлений низкою оповідань і фрагментами біографії.

Особливо мене вразило оповідання «У млині, у млині мій пане-добродію». Якийсь моторошний, вражаючий реалізм, а водночас містика відчужаються в життєвій драмі мельника, хоча, власне, з ним нічого загрозливого для життя не відбувається, але ж «реально-нереальні» метаморфози відбуваються з його свідомістю! До того ж дуже важливе тут підґрунтя народної звичаєвості. Переклад – Ігоря Пізнюка.

П'єса на 2 дії Веслава Мисливського «Реквієм для господині» представлена в перекладі Теодозії Зарівни. З цікавістю розвивається дія в постмодерністичній ейфорії характерів основних героїв, в яких багато психологічних

знахідок для розуміння і сучасного життя. Діалоги відтворені майстерно.

Шанувальники детективів з насиченою фабулою зацікавляться дуже короткою повістю Марека Беньчика «Книга обличчя» про видатного майстра саме такого жанру, американського письменника Реймонда Чандлера, з нагадуванням про його славетного персонажа – каліфорнійського приватного детектива Філіпа Марлоу (переклад Світлани Сухарьової).

Гадаю зацікавлять читачів також оповідання Даріуша Бітнера «Початок», Павла Гюле «Стіл», роман Єжи Пільха «Тисяча спокійних міст» – друк останнього буде завершений в наступному числі журналу. Переклад ці твори Ігор Пізнюк.

У розділі «Письменник. Література. Життя» читачі знайдуть статті добре відомих їм українських авторів: Юрія Андруховича, Оксани Пахльовської, Олександра Братчука, Анатолія Івченка, Миколи Рябчука, Дмитра Дроздовського. Романа Лубківського, Наталі Сидяченко.

На завершення хочеться подякувати редколегії журналу: Юрію Микитенку, Олегу Микитенку, Дмитру Дроздовському, Ніні Харчук за відкриття читачам ще одного вікна в літературний «Всесвіт».

Станіслав ШЕВЧЕНКО

Z jego wystąpienia dowiedzieliśmy się, że „Всесвіт”-czasopismo poświęcone literaturze światowej - to jedno z najstarszych pism literackich na Ukrainie, założone w dalekim 1925 roku. Wśród jego pierwszych redaktorów były takie znane osobistości, jak Mykoła Chwyliowyj, czy Ołeksandr Dowženko. Do dziś, od samego początku edycji, magazyn opublikował niemal tysiąc powieści, mnóstwo cykli poetycznych, opowiadań i dramatów, tysiące artykułów, esejów, reportaży, wywiadów z autorami z ponad 150 krajów w przekładach z 84 w języków.

Pismo od wielu lat było i nadal pozostaje „oknem na świat”

literacki i źródłem systematycznej wiedzy i przenikania kulturalnych doświadczeń otwartych społeczeństw do świadomości szerokiego grona ukraińskich czytelników. Bezsprzecznym faktem jest to, że kilka pokoleń ukraińskich intelektualistów, polityków i ogółu ludności wzrosła na publikacjach tego pisma. Ponadto na jego bazie powstała imponująca ukraińska szkoła tłumaczy, do dziś niezrównana na Ukrainie.

Mnóstwo ciekawych i wesołych polsko-ukraińskich skojarzeń literackich zawierało wystąpienie z-cy redaktora naczelnego gazety „Літературна Україна” poety i prozaika Stanisława Bondarenki. Z uwagą wysłuchano wystąpienia członka Kolegium Redakcyjnego „DK” poety, dziennikarza, tłumacza, prezesa Twórczego Zjednoczenia Poetów, przy Związku Pisarzy Ukrainy Stanisława Szewczenki. Jego przegląd unikatowego numeru czasopisma «Всесвіт» publikujemy poniżej.

Stanisław PANTELUK

Z życia ośrodków

SZEWWCZENKO w przygranicznym Chersoniu

25 kwietnia 2014 r. Chersońska Szkoła Ogólnokształcąca nr 16 zorganizowała tradycyjne szkolne święto pod dewizą „Planeta języków”, poświęcone życiu i twórczości Tarasa Szewczenki. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11.00 w Chersońskim Domu Twórczości.

Do programu koncertu włączono: czytanie poezji Tarasa Szewczenki w języku polskim, niemieckim, greckim; program artystyczny w wykonaniu uczniów szkoły.

Między innymi zabrzmiała pieśń do słów Tarasa Szewczenki „Ku wiecznej pamięci Kotlarewskiego” w wykonaniu zespołu „Przyjaźń”.

Wiersze ukraińskiego koryfeusza poezji recytowali również

aktorzy Teatru Powszechnego im. M. Kuliszka w Chersoniu.

W uroczystości wzięli udział: naczelnik Wydziału Edukacji i Szkolnictwa Urzędu Miasta Chersonia Switlana Omelczuk; prezes Polskiego Stowarzyszenia „POLONIA” Rozalia Lipińska,

dyrektor Centrum Kultury Niemieckiej Lidia Lazebna-Cymmer, dyrektor Centrum Kultury Greckiej Z. Saribiekowa.

Szczere brawa, którymi widzowie oklaskiwali każdy występ, były najcenniejszymi dla artystów i organizatorów. ■



Mowa

Miłośnicy żywego słowa w TARNOWIE

Młodzi uczniowie ze szkółki sobotnio-niedzielnej, reprezentujący Żytomierski Obwodowy Związek Polaków zdobyli kilka efektownych nagród na XVI Międzynarodowym i XIV Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim im. Władysława Broniewskiego w Tarnowie.

Po główny laur sięgnął Myrosław Szynkarenko, otrzymawszy Grand-Prix wspólnie z uczestnikiem konkursu z Czech. Wyróżnieniem zostali uhonorowani Anna-Wiktoria Sajko i Konstantyn Ogijenko.

W konkursie wzięła udział młodzież z Polski, Ukrainy, Czech i Węgier. Organizatorami przedsięwzięcia byli Zespół Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie oraz Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Szkoły Sportowej.

Konkurs odbył się przy wydatnej pomocy Urzędu Miasta Tarnowa.

Patronat nad konkursem objęli: Pan Prezydent Miasta Tarnowa oraz Grupa AZOTY SA w Tarnowie. Patronat medialny sprawowali: RDN Małopolska, portal www.moscice.pl, telewizja internetowa TVW. Dużą pomoc i wsparcie organizatorzy otrzymali ze strony Centrum Sztuki Mościce, Hotelu Cristal Park.

W ramach pobytu młodzież miała okazję wziąć udział w wycieczce po Krakowie. Uczniowie zwiedzili Zamek Królewski, położony na wzgórzu wawelskim, który był siedzibą królów polskich aż do czasu prze-

niesienia stolicy do Warszawy. Uczestnicy konkursu zwiedzili szlak turystyczny „Śladem europejskiej tożsamości Krakowa” w podziemiach Rynku Głównego, który wprowadził widzów w topografię i atmosferę średnio-wiecznego Krakowa.

Niemalże ważnym aspektem było spotkanie się z rówieśnikami, odwiedzenie lekcji w polskiej szkole, wymiana doświadczeń i nawiązanie kontaktów.

Honorowym gościem zmagania konkursowych była pani wiceprezydent Tarnowa, która pogratulowała zwycięzcom i wręczyła cenne nagrody.

Wiktoria
LASKOWSKA-SZCZUR



„DK” można
zaprenumerować
na pocztę!!!
Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.

RYSOWNICY POLSCY

NIE BIERZE ŁAPÓWEK A TAKI
KARIERY NIE ZROBI. SZKODA
CZŁOWIEKA BO SIĘ ZMARNUJE.



PORADY

● Cięte kwiaty są piękne, ale szybko wędzną. Aby jak najdłużej zachowywały świeżość i nie wędły do wody trzeba dodać mąki ziemniaczanej w proporcji łyżeczka mąki na litr wody. Po takim zabiegu kwiaty przetrwają we flakonie o wiele dłużej. Trzeba też pamiętać, aby przy każdej zmianie wody obcinać około pół centymetra łodygi.

● Przypalony bigos lub inna potrawa z kapusty mają przykry zapach. Jeżeli jednak zdarzy nam się przypalić bigos nie musimy go wyrzucać. Możemy pozbyć się tego nieprzyjemnego zapachu przypalanej kapusty, bigosu. Przekładamy bigos do nowego nie przypalonego naczynia i wrzucamy do środka korek. Następnie gotujemy przez 15-30 sekund razem z korkiem ciągle mieszając. Przykry zapach przypalanej kapusty zniknie.

Wódka w proszku

Na rynek światowy trafiła nowość - wódka, rum i cztery rodzaje napojów alkoholowych w postaci proszku. W celu uzyskania pełnowartościowego napitku proszek trzeba wymieszać w proporcji 1:5. Sproszkowany alkohol będzie sprzedawany pod marką Palcohol, w tych dniach producent otrzyma niezbędne licencje w USA. Sprzedaż rozpocznie się jesienią. Właściciel marki obiecuje, że za pośrednictwem sklepu online nowość zostanie dostarczana do nabywców w dowolnym miejscu na świecie.

Język głupcze,
rewolucja!

● Nagle się wszyscy stali bojownikami.
● Wszyscy spod marynarek błyszczą sztandarami.
● Ja bojownikiem nie jestem, mówcą ni trybunem
● Ja głupi mam charakter, paskudną naturę.

Oleksandr Irwaniec, „1992”
(przeł. Bohdan Zadura)



A jak biały człowiek
przejdzie mi drogę to
będę miał pecha?!



- Słyszałem, że są w sprzedaży takie szkła, przez które wszystko wydaje się piękniejsze, nawet własna żona...
- Znam je już od lat. Są dobre, tylko stale trzeba je napełniać...

Rabinowicz przychodzi do Kona i widzi, że ten patrzy przez dziurkę od drzwi do łazienki.
- Co ty robisz?
- Tsss.. patrzę, jak żona się myje.
- Ty co, przez dwanaście lat małżeństwa nie widziałeś jej gołej?
- Gołą to widziałem, ale jeszcze nie widziałem, żeby się myła.

- Jakim samochodem można przejeżdżać przez progi spowalniające z dowolną prędkością?
- Służbowym.

- Wczoraj śmialiśmy się z dziadkiem do utraty tchu! Dziadek wygrał ...

Na ławce w parku już od godziny, siedzi zdołowany facet, a obok niego stoi butelka. Nagle dosiada się jakiś dresiarz i jednym haustem opróżnia tę butelkę. Widząc to, facet rozplakał się.
- Nie rycz stary, suszyło mnie, rozumiesz... no, dobra, kupię ci nową.
- Mniejsza o to. Bo widzisz, ja naprawdę jestem cholernym nieudacznikiem. Najpierw spóźniłem się na ważne spotkanie, za co szef wylał mnie z roboty, potem ukradli mi samochód, zgubiłem portfel z wszystkimi dokumentami, a w domu zastałem żonę z kochankiem. Nic, tylko się zabić! No i teraz, kiedy już przygotowałem sobie truciznę, to przychodzi jakiś łazęga i ją wypija!

- Kochany, zerknij przez okno, co to za sarenka biega w naszym ogrodzie.
- Po pierwsze: to nie sarenka, ale krowa.
- A po drugie: to nie okno, tylko lustro.

ŹRÓDŁOŚLÓW IMION

JULIA jest to imię pochodzenia rzymskiego, imię to stało się popularne od czasów Juliusza Cezara. Protoplastą rzymskiego rodu Juliuszów miał być Julius, syn legendarnego Eneasza. Jako żeńska forma imienia Juliusz oznacza: promienista, młoda. W Polsce występuje od XVIII wieku. Odpowiedniki obcojęz.: łac. Julia, ang. Jule, fr. Julie, niem. Julie, wł. Giulia.

W przysłowiach: „Julka przed samotnością nie odczuwa lęku, bo to dziewczyna pełna wdzięku”. „Julia kocha aż do grobu. Gdy ma dwóch, to kocha obu”.

- ✓ Rzecz nie w tym, co mówisz, zrobisz i masz na myśli, ale w tym, co inni usłyszą, zobaczą i zrozumieją.
- ✓ Wszyscy uśmiechają się w tym samym języku.
- ✓ Kiedyś mieszkam naprzeciwko szpitala psychiatrycznego. Teraz mieszkam naprzeciwko swojego domu.

Oszczędzajmy prąd

Według przeprowadzonych badań jedna żarówka 100 watowa wykorzystuje o 35-40 procent mniej energii niż cztery żarówki 25 watowe. Aby więc zaoszczędzić lepiej zaświecić jedną mocniejszą niż kilka słabych żarówek.

FAZY ZAURCZENIA

Reakcja organizmu na wstępną fazę zakochania „od pierwszego wejrzenia” przypomina reakcję organizmu na strach.

Człowiek zaczyna się pocić, przyspieszają oddech i tętno, trzęsą się ręce i nogi. Pojawiają się objawy, którym mózg nadaje określone znaczenie kodowane jako zaurczenie.

W drugiej fazie, po kilku randkach, u osób zakochanych pojawiają się: trudność z zaśnięciem i wybudzeniem, niespokojne sny (choć niekoniecznie związane z daną osobą), a także zaburzenia koncentracji w ciągu dnia.

Żartem mówiąc, z punktu widzenia psychologii, miłość jest to dla nas bardzo szkodliwy stan. Zmienia się również biochemia mózgu – pobudzone zostają ośrodki przyjemności - co powoduje uzależnienie organizmu, przypominające uzależnienie od kokainy. Osoba odrzucona próbuje więc na siłę ratować związek lub natychmiast szuka nowej relacji, aby przywrócić ten stan. Niestety, psychologia nie ma jednego prostego sposobu na pozbycie się uczucia zakochania.

Петр Первый об украинцах:

«... Сей народ и зело умен и зело лукав: он, яко пчела любодельна, дает Российскому государству и лучший мед умственный, и лучший воск для свечи Российского просвещения,

но у него есть и жало. Доколе россияне будут любить и уважать его, не посягая на свободу и язык, дотолу он будет... светочью Российского Царства;

но коль скоро посягнут на его свободу и язык, то из него вырастут драконовы зубы, и Российское царство останется не в авантаже»